

WŁODARZE ZIEMI ŚLĄSKIEJ I GOŚCINIE NA II CAS-ie

W dniu 7 sierpnia odwiedziła obozy II CASu wycieczka przedstawicieli władz, urzędów, szkolnictwa i partii politycznych oraz prasy Śląska Opolskiego z vicewojewoda śląskim ob. Arka Bożkiem oraz starostą opolskim ob. mgr. Janusem i prezydentem miasta Opola ob. mgr. Szafarczykiem na czele.

W zwiedzaniu obozów wzięło udział 35 osób, przedstawiciele społeczeństwa opolskiego. Wycieczka oprowadzana przez Komendanta II CAS-u hm Studzińskiego Gustawa zwiedziła 16 obozów podziwiając pomysłowość w tak krótkim czasie wykonanych urządzeń i ozdób obozowych i wyrażając swoje uznanie dla wysiłku młodzieży harcerskiej.

Dłuższy czas zatrzymała się wycieczka w obozie Chorągwi Warszawskiej, gdzie z zainteresowaniem oglądano szkice z Powstania Warszawskiego oraz podziwiano symboliczne "kolumnę Zygmunta" i "Syrębę", wykonane artystycznie prostymi środkami i narzędziami w drzewie.

"Kolumna Zygmunta" umieszczona wysoko na złamany drzewie góruje nad całym obozem i wywołuje wiele wzruszeń i wspomnień u zwiedzających.

Prezydent miasta Opola ob. mgr. Szafarczyk podkreślił, że: "Cała Polska kocha swoją Stolicę, a dla mnie jest ona drogowskazem w mojej pracy, żywotność zaś odradzającą się Warszawę jest dowodem żywotności Narodu Polskiego".

Do zwiedzenia obozów zmęczeni drugim spacerem goście podejmowani byli w Chorągwi Rzeszowskiej podwieczorkiem, Rzeszowiaczy uniliali gościom czas piosenkami ludowymi i harcerskimi.

Podczas podwieczorku wywiązała się ożywiona dyskusja na temat zadań społecznych i społecznych form pracy Harcerstwa.

W godzinach wieczornych brali udział goście w ognisku harcerskim, na którym ob. vicewojewoda Arka Bożek wygłosił przemówienie do zebranych harcerzy. Przemówienie ob. vicewojewody mówione od serca śląską gwara głęboko zapadło w serca harcerzy z całej Polski.

Do serc i umysłów młodzieży całej Polski dotarły nieznanne jej dotychczas prawdy o Śląsku i walkach jego ludności o polskość, o wieloletnich zmaganiach z gnębiącą niemieczyzną.

Po przemówieniu vicewojewody, druh A. Kamiński, Wice Przewodniczący Z.H.P. podziękował w imieniu zebranych, składając życzenia dla ludu śląskiego i jego przewodnika Arka Bożka.

W przebiegu ogniska wyróżniły się spiewane bojowe piosenki harcerskie z okresu niepowodzonej konspiracji w wykonaniu grupy harcerzy z Chorągwi Warszawskiej. Duże wrażenie wywołał nastrojowy wiersz "Kutno".

Komendant II CASu dh hm Studziński Gustaw podziękował gościom za przybycie i serdeczne słowa.

Chwilą ciszy, dla uczczenia pamięci bojowników o wolność tych ziem na których gościmy, zakończono ognisko.

.....

## Przezwyciężenie Visse-Wojewody Arki "Ozka na ognisku harcerskim.

## Kochane Druhny i Druhowie!

W ten wieczór po raz pierwszy mam sposobność zejść się z wami po wojnie w wolnej Polsce przy tym ognisku w gronie tak licznych, że doprawdy człowiekowi dobrze koło serca się robi. Przebywałem tu, na Śląsku, pod Berlinem, czy w Westfalii na takich ogniskach, które nasi harcerze, wówczas jeszcze jako obywatele Rzeszy, urządzali i przemawiałem do nich w duchu ufności i wiary, że i dla nas ta godzina wybije, kiedy będziemy wolni. I teraz, kiedy jesteście w naszym gronie, mam zaszczyt, jako ten syn ziemi opolskiej, was jaknajserdeczniej powitać. Ziemia te różne koleje przechodziły przez te setki ubiegłych lat. Raz do Węgier należały, potem do Czech, Austrii, Prus, a później do Niemiec. I na tej ziemi, która była niegdyś polską, szlachta pierwsza się zniemczyła, wyjechała, lub zginęła, a pozostał jedynie chłop i miał zaszczyt zachować język ojców. W pierwszym rządzie wiara utrzymała ten język, ona przyczyniła się do zachowania go na tych terenach. Wierście mi, że w tych czasach państwowości, nikt tu nic nie przyniósł, lecz na odwrót, wszystko wynosił. Zadaniem naszego chłopca i robotnicarza było utrzymanie tego języka ojczystego, było to z pokolenia na pokolenie przekazywane.

Widzicie kochana młodzieży, doczekaliśmy się wolności. Okupanci odwiecznych czasów dobierali się do naszej polskości. W r. 1918, kiedy sabyła nadzieja, że wrócimy, że wrócimy do Polski, że wolność będzie naszym udziałem, przez "suacher" polityczny na międzynarodowej arenie narzucono nam plebiscyt. Robotnicarz i chłop śląski stanął wówczas do walki i wteśmy wszystkie siły wyteżali by plebiscyt wygrać. Jednak niektórzy zapomnieli o doznanych krzywdach ze strony Niemiec i jako ich przyjaciele spowodowali, że Niemcy sprowadzili 150 tys. emigrantów na te tereny i oni w rezultacie zdecydowali o tych ziemiach, które do Polski nie wróciły. Musieliśmy chwycić za broń. Nie mieliśmy oficerów. Dawniejszy pruski kapral spełniał ich obowiązki. I gdy nasze wysiłki dwukrotnie ponawiane spełzyły na niczym, stanęliśmy po raz trzeci 3 maja 1921 r do walki. Lud śląski stanął frontem nad Odrą. Ale niestety, kochani rodacy, zaczęli się zjeżdżać wszyscy oficerowie niemieccy, landesheerowi, bauery z Bawarii by stłumić powstanie. Kiedy u nich generał dowodził batalionem u nas kapral dowodził pułkiem.

Powstanie upadło. Zostałem na ziemi rodzinnej. Straszne czasy były wtedy dla nas wszystkich, którzy brali udział w powstaniu, mordowano bożym bez litości. W Polsce było wtedy głucho o tych czynach, gdyż i tam było ciężko. Inteligencja musiała stąd zbiec za granicę i zostaliśmy sami chłopcy i robotnicarze, tutaj. I kochani rodacy! Po roku zaczęliśmy się znowu organizować z myślą, że znów wolność zaświta. W Polsce wiedzano, że my tu walczyliśmy, że gnębił nas Hitler, ten największy zotr całego świata, jeenak zawarto z nim układ. I był to dla nas największy cios. Najtwardszy Ślązak załamany wtedy dżonie.

"Pocóż ty człowieku jeszcze tutaj przyjeżdżasz, mówiono do mnie, po co masz się narażać!" Bo widzicie, że Polak w Niemczech był parrasem na wieczne czasy, chciał zarobić, to przez do Westfalii, na obczyznę po kawałek chleba, musiał wędrować. Chciano nas tutaj wystrzelać, by mieć tę ziemię w końcu niemiecką.

- Arka, gadano, czy warto się narażać? A ja powiadam, w końcu tych pieruńskich muzykantów djabli wesmą. Ci co zawarli ten układ, te nie Polska przecież. Polska to 35 milionowy naród, a że rebelii nie podnosi, bo jeszcze czas.

Walczyliśmy dalej. Zmieniliśmy taktykę, nawet niektórych do partii odkomenderowaliśmy, pod warunkiem byleby dzieci użył polskiego języka, bo to będzie kiedyś legitymacją dla niego. W domu gadałem musiecie zrobić sobie narodowy ołtarzyk i tam musisz się trzymać w duchu polskim.



Kochana młodzieży! Jesteście dumny, posłuchać to wielu Polaków. Teraz mi dziękują.

I teraz te czasy zmagania o język ojczysty - zmieniły się w obowiązek spełnienia służby dla Ojczyzny.

Polska demokratyczna jest dziś jak gdyby do naszych stosunków dopasowana. Bo nie mamy tutaj obszarników. Nie jest jeszcze idealnie, tym bardziej, że doznaliśmy przez pomyłkę okropności wojny. Wojska radzieckie przekonane były, że są w Niemczech. I małej dlatego były wioski i miasta oszczędzane. Opole i wiele innych miast stoi dziś w gruzach. Ale my Ślązacy pracy się nie boimy. O! Wierzymy, że odbudujemy, tym bardziej, że tyle braci ma j na wschodnich rubieżach Polski. I głównym naszym zadaniem będzie być to dwa światy, wschodni i skrajno-zachodni jaknajprędzej się zżyły i jaknajprędzej znalazły swój język, wiemy, że ciężko jest opuszczać ziemię rodzinną. Wszędzie, gdzie tylko Polacy żyją, w Brazylii, Kanadzie w Detroit, to jednak ta tęsknota za krajem ojczystym, za cieniem czarnym, za tym błotem naszych dróg, za sosenami, żyła zawsze. Tego sentymentu mamy jednak za dużo. Musimy mu jakoś dać radę, opanować go w naszych sercach. Musimy się uczyć od niejednych narodów. Historia nas uczy, że świat się zmienia, i my choć z trudem teraz musimy zgodzić się się na obecną rzeczywistość, zwłaszcza teraz, kiedy świat labiera nowych kształtów. Młodzież wychowana na lekturze pism romantycznych, prześlątką tym romantyzmem i teraz musimy otrząsnąć się z niego dopasować do nowej rzeczywistości, bo inaczej wątpliwe byłoby tę próbę przeszli. Mieśliśmy wiarę, która nas w walce z Niemcami utwierdziła, teraz mamy obowiązki. Lysny znali Niemców i brak wiary u nich spowodował to, że leżą dziś na pyskach.

Kochani Rodacy! Wy jesteście filarami, wy harcerze będziecie naród prowadzić naprzód, wy jesteście najlepszym wychowawcą przyszłego pokolenia, dajecie mu zdrową naukę. Nieraz rozmawiałem z dowódcami wojsk angielskich i słyszałem o czynach bohaterów naszych harcerzy-żołnierzy, którzy swe imiona złotymi głóskami wypisali na brytyjskiej wyspie. I to jest dowód, kochani harcerze jakich ludzi potraficie wychować.

Dziękuję wam za to przybycie, za to żeście naszą ziemię odwiedzili, co dopomogło aby ten nasz lud śląski wzmochnął się i oswoił z Polską. Wasze pokazywanie się tutaj dużo nam pomoże.

Wierzę w to.

Kończąc te parę sków, wierzę w nową lepszą Polskę, w Demokrację. Wiercie mi, że nasi przodkowie za tą demokrację ginęli w powstaniach. Może nie jest ona jeszcze doskonała, ale dorobić jej się sami, naszą dyscypliną, patriotyzmem i żaletami.

Kiedy pojedziecie z powrotem, weście tam, wszystkim naszym redakom jaknajserdeczniejsze pozdrowienia od tego ludu śląskiego, który był, jest i pozostanie polskim. Powiedźcie im, że chcemy, abyście wszyscy się czuli w tej nowej Ojczyźnie lepiej, niż nasi przodkowie.

Co dać Boże!

Na ognisku przemawiał również dh. Kwoczek b. Przewodniczący ZHP w Niemczech. Wyrażając swoją radość, że z wozu po 7 latach w wolnej Polsce, na odzyskanym Śląsku jest na ognisku harcerskim powiedział między innymi: "Wiedziecie, że lud tutejszy pod sporupą naleciałości niemieckich ma piękny język Reja i Kochanowskiego, i w nim tkwi staropolskość. Lud ten ma dobre serce. Poznajcie to serce i rozdmuchajcie wielki płomień miłości dla Polski. Zetknijcie się więc z tym ludem. Niewątpliwie znaleźli się między nim zdrajcy, ale bądźcie przekonani, że w większości lud ten jest nawskroś polskim. Mowa jakiej on używa teraz, jest poważnym argumentem, którym możemy dysponować na arenie międzynarodowej. Proszę Was, żebyście gdy odjedziecie stąd, roznieśli wieść, że żyje tu lud polski, na którym można polegać".